Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 197 Kraków, sobota 29 sierpnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Znak czasu

Czytamy w pismach łódzkich:

„Wczoraj o godzinie 14 na ulicy Piotrkowskiej w pobliżu domu nr. 194 upadła z osłabienia wraz z siedmiomiesięcznem dzieckiem Apolonja Spikowska, lat 35, zamieszkała przy ul. Kielbacha nr. 13. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją do zbiorni miejskiej".

W półmilionowem mieście, siedzibie największego przemysłu w Polsce, pada na ulicy z głodu młoda kobieta, ponieważ nie miała pracy i zarobku. Dlaczego nie miała pracy w mieście, w którem ćwierć miliona ludzi tylko z pracy rąk żyje? Odpowiedź na to pytanie dają również pisma łódzkie. Oto fabrykanci uchwalili przeprowadzić jeszcze w bieżącym tygodniu redukcję czasu pracy na 3, 4 i 5 dni i to w największych fabrykach, podczas gdy mniejsze fabryki zupełnie zamykają ruch. I tak fabryka Fausta w Pabjanicach zamknięta, fabryka Kindlera tamże wymówiła pracę na 14 dni, fabryka Kruschego zatrzymuje tylko połowę robotników itd.

Fabrykanci tłómaczą swoje postępowanie brakiem kredytów, spowodowanym polityką walutową Banku polskiego. Bank, jak wiadomo, tłómaczy się, że musiał tak postąpić wobec gwałtownego ubytku w jego zapasie obcych walut, spowodowanego żądaniami kupców na zapłatę za towary z zagranicy sprowadzone. Kto ma rację: bank czy przemysłowcy, nie będziemy w tej chwili w tę kwestję wchodzić, gdyż ważniejszym jest wynik tego sporu, mianowicie, że ofiarą jego padają robotnicy.

Nie trzeba zresztą iść aż do Łodzi, aby znaleźć potwierdzenie tej tragicznej dla robotników historji. Oto w Warszawie dla uzyskania drobnej podwyżki zarobku musi 25 tysięcy metalowców strajkować, omal nie dochodzi do strajku powszechnego. I tu słyszymy tosamo tłómaczenie się przemysłowców na uzasadnienie odmowy: nie mamy kredytów, niech rząd da kredyty, a wówczas będzie można mówić o podwyżce.

Jak widzimy, walka między przemysłowcami a rządem względnie Bankiem polskim rozgrywa się na plecach robotników. Przemysłowcy, którym obok 8-godzinnego czasu obecne zarobki robotnicze (koszta produkcji) są solą w oku, korzystają z okazji, aby zademonstrować i rządowi i robotnikom, że w ich rękach leży władza nad życiem i śmiercią nietylko robotników ale i państwa, które bez ruchu przemysłowego ostać by się nie mogło.

Powiedzieliśmy, że jedna i druga strona zasłania się niemożnością dawania względnie brakiem kredytów. Przemysłowcy bez kredytów (kapitału obrotowego) nie mogą utrzymać ruchu, Bank zaś nie może dać kredytów, bo niema na wypuścić się mające banknoty pokrycia. I jedna i druga strona ma rację, a cóż w takim wypadku robić? Coś w maszynerji przemysłowej i bankowej nie musi klapować, jeżeli jeden skutek wynika z dwóch różnych przyczyn. Nie są to ostatecznie spory, którymi możnaby się zajmować w akademicki sposób, lecz spór toczący się na żywem ciele trzeciego, na ciele klasy robotniczej, która za tę sytuację nie ponosi najmniejszej winy, a najwięcej za nią pokutuje.

Czy ta sytuacja rychło się zmieni? Na to nie ma narazie żadnych widoków. Bank polski — jak stwierdził jego naczelny dyrektor p. Mieczkowski w rozmowie z dziennikarzami — nawet na wypadek uzyskania pożyczki zagranicznej nie użyje jej na cele kredytowe, a wyłącznie na interwencję giełdową celem poprawy kursu złotego. Taką pożyczkę, jak wczoraj doniesiono, Bank polski uzyskał już od banku amerykańskiego w wysokości 10 miljonów dolarów pod warunkami, które wydają się nieprawdopodobnymi. Suma ta 10 miljonów dolarów jest zbyt małą, aby dla jej uzyskania zarząd Banku miał się poddać upokarzającemu warunkowi dania w zastaw — choćby pod własnem zamknięciem — złota w trochę większej wartości. Co znaczy dla Banku 10 miljonów dolarów, kiedy w przeciągu pół roku potrafił zjechać z 230 na 70 miljonów w obcych walutach w swym skarbcu?

W każdym razie sama, choćby nieprawdopodobna, wzmianka o pożyczce na zastaw jest znakiem czasu. Bank, jak powiada p. Mieczkowski, chce obrócić uzyskaną pożyczkę na interwencję giełdową tj. na utrzymanie kursu złotego. Ale w jakiej wysokości? Rząd mimo zarzutów z różnych stron utrzymuje dotąd dolara na kursie 5'18 i pół — 5'20, mimo, że dolar już po notowanej obecnie „poprawie" notuje 6'30. Ta rozbieżność między rzeczywistością i fantazją spowodowała ze strony banków lwowskich niezwykły krok, mianowicie postanowienie notowania dolara na własną rękę po kursie rzeczywiście płaconym, inaczej po kursie ustalonym w „obrotach prywatnych" Już w dniu 25 bm. banki lwowskie ustaliły ten kurs na 6'25 na podstawie przeciętnych notowań na najważniejszych giełdach europejskich, ogłaszając otwarcie, że ten kurs będzie ważny przy wykupnie weksli dolarowych.

Nie ulega wątpliwości, że ten krok banków lwowskich jest rozsądny, bo odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Czy nie jest on jednak znakiem czasu w tem znaczeniu, że banki prywatne dają nauczkę rządowi i bankowi emisyjnemu, że nie można walczyć z objawami życia naturalnego środkami nienaturalnymi a więc bezcelowymi? Powiedzmy sobie, że ten krok banków nie został podyktowany troską o dobro publiczne, że jest on podyktowany raczej egoizmem, obawą przed krążącymi pogłoskami o konfiskacyjnych planach rządu itd. — Jak było, tak było, ale krok jest zrobiony i czekać trzeba, czy rząd zrozumie to „delikatne" wezwanie do trzymania się drogi — prawdy.

A najsmutniejsza prawda jest jeszcze lepsza od najweselszego kłamstwa. Takiem jest ciągłe zapewnienie, że złoty się polepsza. Bezsprzecznie tak jest, bo jeżeli dolar z przeszło 7 złotych spadł na „tylko" zwyż 6, to już jest wielki postęp. Ale jaki jeszcze odstęp od kursu parytetowego, jak daleko do stanu z przed pierwszego ataku! Skromny się stał p. Grabski, jeżeli chce obecny stan uważać za stabilizację — stan, który robotnikom przynosi faktyczne zmniejszenie zarobków o 20 proc. i dalsze ich zmniejszenie wskutek budzącej się drożyzny, o ile wogóle będą mieli jakiś zarobek.

Nie będzesz wiedział ni dnia ni godziny — w tem położeniu znajduje się obecnie wielka część ludzi pracujących. Znak to czasu, zły znak, jeżeli po przeszło roku stabilizacji, przesilenia gospodarczego i masowego bezrobocia próbują nas przekonać, że teraz dopiero przyjdzie prawdziwa stabilizacja — z 20 procentowym spadkiem.

Dookoła noty francuskiej

Stosownie do zapowiedzi, wczoraj ogłoszona została nota francuska do Niemiec, nota będąca owocem porozumienia między Briandem a Chamberlainem na konferencji londyńskiej. Zwłoka w ogłoszeniu noty spowodowana została podobno przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych tow. Vanderveldego, który miał co do pewnych jej punktów zastrzeżenia.

Wnikając w finezje dyplomatycznego stylu, w jakim nota ta jest pisaną, można już jej teraz poświęcić kilka uwag, tembardziej że, jak z jej tekstu wynika, zamyka ona dotychczasowy system rozmawiania zapomocą not, a otwiera system rozmawiania bezpośredniego tj. na konferencji.

Przedewszystkiem nota, co jest regułą przy wszystkich wystąpieniach dyplomatycznych Francji, składa pokłon przed traktatem wersalskim, nazywając go obowiązującym i nienaruszalnym. A ponieważ — konkluduje nota — traktat ten obejmuje także granice państw wschodnio-europejskich (Polska i Czechosłowacja), zaczem i te granice są wobec pożądań niemieckich nienaruszalne.

Marną byłoby dla Polski pociechą, gdyby tylko na tym traktacie chciała budować swe nadzieje na bezpieczeństwo wobec swego zachodniego sąsiada. Przedewszystkiem nasuwa się tu jedno pytanie: poco i w jakim celu Anglja, Francja i Belgja zgadzają się na propozycje Niemiec zawarcia specjalnego paktu gwarancyjnego, kiedy bezpieczeństwo Francji i Belgji już jest zagwarantowane traktatem wersalskim i to znacznie lepiej aniżeli granice państw wschodnio-europejskich? Jeżeli we Francji uważają, że traktat wersalski zabezpiecza ją dostatecznie, bo jest obowiązujący i nienaruszalny, to dlaczego Polska np. miałaby być więcej zabezpieczona, gdyby ją dodatkowo objęto i paktem gwarancyjnym?

Są to naturalnie pytania, na które odpowiedzi nie będzie i być nie może. Francja widocznie czuje, że na samym traktacie wersalskim spokojnie spać nie może i dlatego poszukuje gwarancji, poprostu opieki Anglji, ta zaś chce równą opieką objąć i Francję i Niemcy bez forytowania jednej lub drugich, bez przyznawania jednej większych praw niż drugim.

W tym stanie rzeczy Francja nie może i nie jest nawet w stanie przeciwstawić się oporowi Anglji przeciw objęciu Polski paktem gwarancyjnym. To co nasze pisma prawicowe po konferencji londyńskiej nazwały „kapitulacją Brianda", można z większą słusznością nazwać zwycięstwem Chamberlaina, a zwycięstwo to jest w odpowiedzi francuskiej tak jasno podkreślone, że żadne „komentarze" i „interpretacje" nie potrafią tego zmienić.

Odpowiedź francuska wedle tekstu „New Jork Heralda" powiada, że „militarna akcja Francji, idąca na pomoc Polsce i Czechosłowacji (przeciw Niemcom) jest przewidziana tylko na wypadek bardzo nieprawdopodobnej i dalekiej przyszłości". Ze słów tych wynikałoby, że rząd francuski nie wierzy w atak niemiecki na Polskę, a przynajmniej nie wierzy, aby mógł on nastąpić bezpośrednio. To jest wielkie dla nas uspokojenie, szczególnie wobec alarmów pewnej części prasy polskiej, która już widziała pułki Reichswehry, wkraczające do Wielkopolski. A gdyby jednak, z czem polityka zawsze musi się liczyć, atak taki przecież nastąpił? Wówczas — powiada odpowiedź francuska — wchodzi w zastosowanie sądownictwo rozjemcze. Ależ Niemcy proponują zawarcie umowy rozjemczej właśnie dla uniknięcia krwawego zatargu? Co jest lepsze: czy umowa arbitrażowa dla uniknięcia wojny, czy sąd rozjemczy dla jej przerwania, złagodzenia czy zakończenia?

Cała dotychczasowa kontrowersja między punktem widzenia francuskim a niemieckim polegała na tem, że Niemcy proponowały zawarcie z Polską umowy arbitrażowej, któraby dałaby podstawę do rewizji sprawy kurytarza gdańskiego i podziału Górnego Śląska, Francja zaś stała na stanowisku, że to są sprawy przesądzone i nie dopuści jako sprzymierzona z Polską do ich poruszenia czy to zapomocą umowy czy za pomocą oręża. Anglja w tym punkcie popiera niemiecki punkt widzenia,

zaostrzając go zakazem przemarszu wojsk francuskich przez Nadrenię, ileże zgoda Ligi narodów w znanych warunkach na taki przemarsz byłaby nieosiągalną, a od tej właśnie zgody Anglja uzależnia swe możliwe wystąpienie z bronią w ręku przeciw przemarszowi francuskiemu.

Mamy więc w odpowiedzi francuskiej dalszy etap na drodze cofania się Brianda. W tym też sensie pojmuje tę odpowiedź prasa angielska, z której „Daily Telegraph" z przekąsem pisze o winie aljantów wschodnich w zwłoce w doręczeniu noty rządowi niemieckiemu. No tak, aljanci wschodni — jak pisze dziennik angielski — bardzo starannie badali tekst odpowiedzi, ale można wątpić, czy znaleźli w niej coś dla siebie pocieszającego.

—ooo—

Tekst noty francuskiej do Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa

Berlin, 27 sierpnia (PAT). Wręczona w poniedziałek ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź francuska w sprawie paktu bezpieczeństwa stwierdza z zadowoleniem **możliwość porozumienia** i wyraża życzenie, aby porozumienie to wkrótce nastąpiło. Odpowiedź ogranicza się do omówienia trzech zasadniczych punktów, które poruszała ostatnia nota niemiecka. Co do punktów, na które nota niemiecka nie odpowiedziała, rząd francuski przypuszcza, że rząd niemiecki zasadniczo je przyjmuje i zastrzega sobie prawo rozpatrzenia szczegółów.

Odpowiedź Brianda rozpada się na trzy części:

W pierwszej części rząd francuski stwierdza z zadowoleniem, że rząd niemiecki nie zamyślał uzależnić podpisania paktu bezpieczeństwa bezpośrednio od wprowadzenia pewnych zmian w traktacie pokojowym, mimo że wskazuje obecnie w swojej nocie na dwa wypadki zmiany traktatów w drodze porozumienia, przyczem powołuje się na ustawy Ligi narodów. Nota niemiecka porusza również myśl zmiany stosunków okupacji nadreńskiej. — Francja nie ma zamiaru uchylać się od wykonania jakiegokolwiek postanowienia ze statutu Ligi narodów i zwraca uwagę na to, że zawsze i przedewszystkiem oparta jest na szczerem poszanowaniu istniejących traktatów. Zgodnie ze swoimi sojusznikami Francja sądzi, że **ani traktaty pokojowe, ani prawa przysługujące na ich podstawie Niemcom i państwom sprzymierzonym nie powinny być przez nowy pakt naruszone.**

W drugiej części odpowiedzi podnosi nota, że wejście Niemiec do Ligi **jest jedyną trwałą podstawą wzajemnych gwarancyj i wszelkich porozumień** w sprawie bezpieczeństwa. Nota ubolewa, że rząd niemiecki uzależnił swoje wstąpienie do Ligi od pewnych wyjaśnień, gdyż stojąc jeszcze poza Ligą, nie może wyrazić swoich życzeń, miałyby one bowiem charakter warunków. Rząd francuski nie ma wprawdzie prawa przemawiać w imieniu Ligi, zaznacza jednak, że Rada Ligi dała już odpowiedź na zastrzeżenia rządu niemieckiego. Rząd francuski przypomina swoje dawne oświadczenie, **że jedynie wstąpienie Niemiec do Ligi na podstawie równych dla wszystkich praw** może stworzyć platformę do porozumienia w kwestji bezpieczeństwa.

W części trzeciej nota, przechodząc do kwestji traktatów arbitrażowych, stwierdza, że jakkolwiek arbitraż może być stosowany w wielu wypadkach, to jednak nie może znaleźć zastosowania w **kwestjach politycznych, mogących doprowadzić do wojny**, przez co zacieśniłaby się treść memorandum niemieckiego z 9 lutego, zmierzającego do zawarcia traktatów arbitrażowych, celem i pokojowego załatwienia konfliktów politycznych i prawniczych. Sojusznicy są przeciwni temu, aby ograniczono w ten sposób sąd arbitrażowy, którego działalność nie rozciągałaby się na wszystkie kwestje sporne między narodami sąsiadującemi, nie wchodzącemi jako gwarant pokojowy w rachubę, pozostawałoby bowiem **zbyt wiele możliwości wojny.** Francja przedewszystkiem pragnie, aby na podstawie przesłanek, podanych w nocie z 16 czerwca, **każde zastosowanie siły było uniemożliwione z góry.**

Nota stwierdza dalej, że według przewidzianego systemu ani gwarant ani żadna ze stron nie rozstrzygają swobodnie, która ze stron jest napastnikiem. Ten system gwarancji jest zresztą analogiczny do tego, jaki Liga narodów na ostatniej swojej sesji uznała za zgodny z duchem Ligi narodów. Trzeba będzie zresztą rozpatrzyć, czy nie znajdzie się drugi sposób stwierdzenia bezstronności bez szkody dla ruchów gwarantów.

Nota wyraża wreszcie nadzieję, że planowany pakt gwarancyjny będzie można ująć w **formę słuszną i rozsądną**, wykluczającą mylne komentowanie i wykonywanie, oraz podkreśla, że sojusznicy świadomi są trudności i zwłoki, jakie spowoduje pisemna wymiana not. Rząd francuski w porozumieniu ze swoimi sojusznikami powołuje się raz jeszcze na swoje poprzednie uwagi o konieczności skrupulatnego poszanowania traktatów i zaprasza naród niemiecki do prowadzenia w powyższym duchu dalszych rokowań.

RZĄD NIEMIECKI GOTÓW DO ROKOWAŃ

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). Gabinet Rzeszy powziął następującą uchwałę:

Rząd niemiecki uważa, podobnie jak rząd francuski, wymianę not w sprawie paktu gwarancyjnego za **zakończoną** i wobec tego **zrzeka się odpowiedzi** na notę Brianda z dnia 24 sierpnia 1925 r. Rząd niemiecki polecił swoim przedstawicielom w Paryżu, Londynie i Brukseli, aby doręczyli tamtejszym rządom krótkie pisemne zawiadomienie, potwierdzające odbiór noty z dnia 24 sierpnia oraz zawiadamiające, **że rząd niemiecki przyjmuje zaproszenie na konferencję prawników** i że wydelegował kierownika oddziału prawniczego ministerstwa spraw zagranicznych tajnego radcę Gausa aby udał się natychmiast do Londynu i skomunikował się z rzeczoznawcami prawniczemi państw sprzymierzonych. Gabinet nie powziął jeszcze żadnej uchwały co do przyjęcia zaproszenia na konferencję ministrów spraw zagranicznych i czyni tę uchwałę zawisłą od sprawozdania tajnego radcy Gausa. Gause nie będzie miał żadnych pełnomocnictw do składania oświadczeń w imieniu rządu niemieckiego w bieżących sprawach. Przywiezie on **jedynie tekst projektu paktu gwarancyjnego**, wypracowany przez aljantów.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych odbędzie się prawdopodobnie **z końcem września albo z początkiem października.** W każdym razie nie będzie już czasu na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów jeszcze w czasie bieżącej sesji.

KOMENTARZE PRASY NIEMIECKIEJ

Berlin, 27 sierpnia. (PAT) Komentując odpowiedź francuską w sprawie bezpieczeństwa „Deutsche diplomatische politische Korrespondenz" pisze że opinja publiczna Niemiec bezwątpienia zajmie dwojakie stanowisko zależnie od tego, czy oprze się ona na stronie zewnętrznej i możliwościach, jakie przedstawia odpowiedź, czy też na jej treści. Odpowiedź nie przynosi żądanych nowych koncepcji w kwestjach głównych, które poruszyła niemiecka nota z dnia 20 lipca. Widocznem jest jednak **staranie o rozproszenie obaw niemieckich** w sprawie dostosowania paktu do istniejących traktatów a mianowicie w sprawie sądów arbitrażowych, łącznie z gwarancjami i kwestją wstąpienia Niemiec do Ligi narodów. Możliwości zmian przewidziane są w artykule 431 traktatu wersalskiego i artykule 19 Ligi narodów. Odpowiedź francuska, pisze dalej „D. Dipl. Polit. Koresp" wykazuje, że Francja nie może zrezygnować ze swoich praw i musi wykonać silnie zastrzeżenia co do wstąpienia Niemiec do Ligi narodów. Odpowiedź francuska nie usiłuje rozproszyć obaw niemieckich dotyczących rozbrojenia. Nota nie zapewnia również Niemcom poparcia Francji w stawianiu żądań wobec Ligi narodów. Nie możemy się zgodzić na to, żeby niemożność rozbrojenia sprowadzać do nieobecności Niemiec w Lidze narodów chociażby tylko dlatego, że początkowo Niemcy nie chciały wstąpić do Ligi. W każdym razie leży w tem oświadczeniu Francji znamienne stwierdzenie, że z chwilą wstąpienia Niemiec do Ligi **kwestja ogólnego rozbrojenia** będzie stanowiła jeden z głównych tematów obrad.

KOMENTARZ PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 27 sierpnia (PAT). Komentując notę Brianda, „Petit Parisien" stwierdza, iż obecnie jest rzeczą Niemiec wykazanie ich dobrej woli przedewszystkiem wyrażając zgodę na rozpoczęcie rokowań na proponowanych w nocie słusznych i owianych duchem pojednawczym podstawach, pozatem starając się o przyjęcie do Ligi narodów i przyspieszając tę sprawę przez szybkie wykonanie zobowiązań, dotyczących rozbrojenia. Inne dzienniki stwierdzają jasność noty Brianda, zwracając jednocześnie uwagę na pojednawczość jej tonu, nie wyłączającą stanowczości w kwestjach zasadniczych. „Figaro" oświadcza, że głównem dążeniem Brianda było nie uzyskanie korzyści, lecz zmuszenie Niemiec do dalszego prowadzenia gry.

OŚWIADCZENIE BRIANDA

Paryż, 27 sierpnia (PAT). Minister spraw zagranicznych Briand przyjął wczoraj dziennikarzy i oświadczył, że zwłoka w doręczeniu noty francuskiej spowodowana została kilku formalnemi znila nami, których domagali się aljanci Francji, a w szczególności Belgja. Briand podniósł, że Francja w odpowiedzi swej nie ustąpi od trzech punktów, które uważa za istotne, a mianowicie: 1) w sprawie paktu gwarancyjnego; 2) w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi narodów bez wyjątków i przywilejów; 3) w sprawie nietykalności traktatów pokojowych. Minister oświadczył, że jest pewnem, iż po sesji Ligi narodów nie odbędzie się żadna konferencja aljantów, gdyż oznaczałoby to zbyt długie postępowania. Zamiast konferencji odbędą się rozmowy między ministrami spraw zagranicznych państw koalicyjnych. Gdy tej sposobności omówione będą decyzje rzeczoznawców jurydycznych, jako też zarzuty, które Niemcy ewentualnie poczynią.

UWAGI

Dzięki ojcom jezuitom 40 rycerzy kresowych co rok

W „Polonji" p. Korfantego znajdujemy artykuł, zapowiadający nastanie lepszej ery, jeżeli nie dla Polski całej, to dla Śląska — gdzie powyższy dziennik się rozchodzi. Oto co pisze:

„Kadry inteligencji polskiej na Śląsku są jeszcze zbyt nieliczne, by mogły podołać wielkim zadaniom, które się domagają spełnienia. Wiele dziedzin życia narodowego leży odłogiem lub nie rozwija się dostatecznie. Spełnić owe ogromne zadanie może obecna inteligencja polska na Śląsku tylko wtedy, gdy powstanie w niej bohaterski typ rycerza kresowego, który będzie walczył i pracował za dziesięciu."

Nie „rycerza przemysłu" — (co w polskiej mowie brzmi ujemnie) harcującego na tym gruncie, gdzie nędza z olbrzymiemi styka się fortunami, chce ujrzeć i za nim tęskni organ p. Korfantego; chce typów ludzi czystych, czynnych, ofiarnych, bezinteresownych, pragnących innych tytułów do sławy, niż prezesury w radach nadzorczych wszelakiego rodzaju kuźnic Lewiatana. I „Polonia" — względnie jej korespondent — odkrył źródło, gdzie tacy rycerze tworzyć się mogą prędko i niezawodnie.

Pisze więc dalej:

„Inteligencja śląska niedość dotychczas wiedziała o istnieniu na Śląsku Domu Rekolekcyjnego ks. Jezuitów w Dziedzicach, który ma właśnie na celu umożliwić wszystkim takie odnowienia ducha."

Sposób już — jak zaręcza ów korespondent — znaleziony, chodziłoby o to, jak liczną może być produkcja nowych „rycerzy" pod kierownictwem wytrawnych ojców jezuitów.

Dom w Dziedzicach jest urządzony jak hotel, posiada 40 dobrze urządzonych pokoi, wyposażony jest we wszelkie nowoczesne wygody, jak światło elektryczne, wodociągi, centralne ogrzewanie etc.

W domu tym przebywało już „kilku obywateli ziemskich, w tem też przedstawiciele wyższej arystokracji" paru prezesów (ale nie towarzystw akcyjnych tylko Związku Młodzieży Polskiej) itp.

Zachodzi jednak pytanie, czy nie przesadza cokolwiek korespondent „Polonji" znaczenia tych rekolekcyj, czy istotnie ojcowie jezuici stworzą nam na poczekaniu zapowiadanych przezeń bohaterów? Wszak wiemy z dziejów, że Polska przed swoim upadkiem całe wychowanie młodzieży oddała była w ręce jezuitów i — wielkie państwo — od morza do morza — doszło do ruiny...

W każdym bądź razie p. Korfantemu radzimy skorzystać z gościny tego domu, który jak zaręcza autor „odegra wielką rolę w życiu duchownem (chyba duchowem?) inteligencji śląskiej".

Dotąd w Warszawie opowiadano raczej o szumnych (stać go na to) biesiadach p. Korfantego w Hotelu Europejskim; może wzruszony artykułem własnego pisma zechce dać wzór innym i zapisze się na jednego z tych 40 penitentów domu jezuickiego w Dziedzicach.

Pan Korfanty na Śląsku musi być wszędzie. Czyżby go miało braknąć wśród „nowych rycerzy", o których taką piękną opowieść snuje jego organ przyboczny. A może nie wierzy on w tak łatwy sposób przemiany „zjadaczów chleba" na aniołów.

Błazeństwa ósemkowe w druku na tle poważnych zatargów ekonomicznych

„Rzeczpospolita" Korfantego uznała za właściwe opublikować teraz, coby było się stało, gdyby był wybuchł strajk rolny, jakby to było SSS dokonało migiem żniw, jak to na wezwanie „Straży Narodowej" „Komitet SSS" jął mobilizować swoje siły, jak udało się w parę tygodni zorganizować około 120 prowincjonalnych oddziałów SSS, które rozpoczęły zaraz wydatną pracę „za pomocą całej masy wydanych przez siebie plakatów, odezw i ulotek", pouczających o znaczeniu zbiorów rolnych.

A obok tej pracy wydawniczej wystawiono, jak powtarza „Rzeczpospolita", drużyny, liczące w sumie (na papierze) 32.000.

Szczęściem, że zbiory nie potrzebowały opieki protegowanych p. Korfantego. Można sobie wyobrazić, co działoby się, gdyby do kośby stanęły owe drużyny amatorskie. Pomijamy, że po godzinie zapewne omdlałyby im barki, obolały krzyże, ale, jakby wyglądało pole, a raczej jakiś zagon po przejściu takich kosiarzy, zwłaszcza w roku obecnym, gdzie deszcze nawalne powaliły zboża i powichrzyły je, jak kołtun; jak poszatkowane byłyby kłosy, a kosy poobtłukiwane o kamienie.

Poważniejsze czynniki myślały o tem, iżby w obecnym roku krytycznym nie doprowadzać sytuacji do otwartej walki. Pojednawczość robotników rolnych umożliwiła uniknięcie tego środka ostatecznego, jakim jest masowy strajk.

A teraz u schyłku sierpnia organ chadecki wodza buja na resorach fantazji i pisze: „Żniwa upłynęły normalnie, praca zastępcza okazała się zbyteczną, tem nie mniej jednak wydała ona **obfity plon**"... Jaki plon poza odezwami, ulotkami, plakatami i wydatkami na nie?

„Plonem tym — odpowiada „Rzeczpospolita" — były dla kraju spokojne zbiory i pełne spichrze"...

A więc groźna postawa SSS wpłynęła na wypełnienie spichrzów...

„Rzeczpospolita" nie wyjaśnia, czy robotnicy rolni przelękli się łamistrajkowskich zapędów tych „drużyn", czy też może obszarnicy struchleli na myśl o takich pracownikach?

* *

Znów mamy do zanotowania ustępliwość robotników metalowych, która zażegnała wybuch strajku generalnego. Jak na to zmaganie się pracy, **głodowo** dziś opłacanej, — z kapitałem — reaguje prasa endecka? W jakiejś „Gazecie Warszawskiej" uczonym stylem dowodzono, że „przemysł metalowy nie może znieść żadnego obciążenia produkcji", straszono PPS, że w razie przegranej „korzyść z rozgoryczenia wyciągną komuniści, którzy wytężą wszelkie siły, aby wrzenie nie prędko ustało".

A w endeckiej prasie typu brukowego? Tam „uczonym stylem" pisać nie umieją i „gros" (co w tym wypadku znaczy: garść) odbiorców, zresztą, mają takich, których mózgów nawet na czytanie sofistycznych wywodów narażaćby nie można... Tu trzeba pisać słowami, lepkiemi od brudnych oszczerstw — to się do tych mózgów przyklei... Wtedy dopiero poczują, że odchodzi polemika...

Oto jakiemi polemicznemi „odchodami" poczęstował „Goniec Krakowski" swoją klientelę: „Na czyim żołdzie?" „PPS na usługach bolszewizmu". „Kto zapłacił PPS-owcom za strajk powszechny?"... Na wszelkie tony — te same niecne kalumjatorskie androny. To się nazywa informowaniem o starciach pracy z kapitałem!

Przerażające skutki emigracji

Konieczność robót publicznych w kraju

Jeden tylko produkt eksportuje Polska masowo za granicę t. j. — ludzi. Dzięki temu eksportowi zdrowych i zdolnych do pracy ludzi, zdołała Francja odbudować swoje zniszczone prowincje, dzięki niemu ma co roku niemal niewyczerpany kontyngent tanich robotników, którzy godzą się na wszelkie warunki i podejmują najcięższą pracę za byle jakie wynagrodzenie. Dzięki temu wreszcie, że we Francji stała się już przysłowiową **nędza polskiego emigranta**, nieuczciwe dzienniki francuskie kładą każdy niemal fakt rabunku czy bandytyzmu na karb tych najbiedniejszych Polaków, którzy musieli z kraju wyjechać, a zagranicą cierpią najgorszą nędzę i upokorzenie.

Gdziekolwiek się zdarzy jakiś napad rabunkowy, wszędzie węszy się w tem rękę **robotnika polskiego**, aresztuje się niewinnych ludzi, niejednokrotnie skazuje ich na ciężkie więzienie, aby potem odwoływać i rehabilitować... W sprawie tej interweniowało już nieraz poselstwo polskie, niestety z niewielkim skutkiem.

Ale nie kończy się na Francji! Podaż robotnika polskiego jest tak **wielka**, że kto z obcych tylko ręką sięgnie, może masowo wynajmować ten **produkt żywy** i to za haniebnie **niskiem wynagrodzeniem**. Na tem tle dochodzi nieraz do nieporozumień, robotnicy sezonowi bowiem, wynajmując się tanio do pracy, stają się groźnymi konkurentami robotników miejscowych, którzy nie pozwalają się krzywdzić.

Bardzo przykre ale w zasadzie słuszne uwagi czyni na ten temat berliński „Vorwarts", który p. t. „Patrjotyczni agrarjusze" przynosi następującą korespondencję z Wrocławia:

Wielkie zdziwienie wywołuje na Śląsku (niemieckim) ponowne dopuszczenie polskich robotników sezonowych do pracy na wielkich obszarach rolnych. Śląscy agrarjusze uzasadniali swe żądania wyjątkową temperaturą tegorocznego lata. Urząd pracy we Wrocławiu i władze berlińskie w odpowiedzi na żądanie agrarjuszy zezwoliły na sprowadzenie **tysiąca polskich robotników sezonowych**.

„Vorwarts" wyjaśnia następnie, że niemieccy robotnicy rolni wyemigrowali z Górnego Śląska na zachód z powodu **niewystarczających płac i złych stosunków mieszkaniowych**, obszarnicy śląscy stanęli więc przed alternatywą: albo poprawić stosunki i robotnikom niemieckim stworzyć zdrowe warunki pracy, **albo przyjąć robotników polskich**, którzy godzą się nietylko na najgorsze warunki, ale nie protestują przeciw skoszarowaniu ich i uciskowi".

Z uczuciem największego wstydu i poniżenia czyta się te uwagi i przyczynach, dla których robotnik polski wypiera z niemieckiego Śląska robotnika niemieckiego, — ale czyż można odmówić **słuszności** niemieckiemu pismu socjalistycznemu?

Tak jest bowiem niestety, że robotnik polski wygnany skrajną nędzą z kraju w poszukiwaniu pracy i chleba zagranicą staje się groźnym konkurentem wyżej wykwalifikowanego i mającego większe wymagania robotnika zagranicznego.

Tymczasem nic się przeciwko temu poradzić nie da. Przemysłowcy nasi, nie tylko nie dają zatrudnienia robotnikom wysoko wykwalifikowanym, — jako przykład może posłużyć sprawa zakończonego wczoraj strajku robotników metalowych w Warszawie, ale grożą nawet przy lada okazji **zamknięciem fabryk** i wzmożeniem w ten sposób i tak **katastrofalnego bezrobocia**.

Jeszcze zaś większe bezrobocie musi spowodować **dalszą emigrację** i tak wytwarza się błędne koło, z którego — przynajmniej na pozór — nie ma wyjścia.

Jedyną radą skuteczną, jedynym środkiem zapobiegawczym, jest rozpoczęcie na wielką skalę **robót publicznych** pod kierownictwem rządu i przy pomocy pieniędzy państwowych, które na ten cel **znaleźć się muszą**.

Dalsze bowiem przewlekanie się tego stanu, jaki panuje obecnie, to zupełne **zniszczenie klasy robotniczej**, to klęska społeczna, której jakkolwiek nie najgłówniejszym, ale może **najwymowniejszym** przykładem jest **ilość** i **jakość** naszej emigracji.

TEN

WIARA

— A szlag zol trefen dy wszczekle babe! — zawył upadając na trotuar, ale szybko podniósł się i pobiegł dalej z krzykiem:

— Oskino zejn, czarownice, antlojf dy stare babe, dy ganef od dworskie mliko, dy djabelskie przyjaciółke!...

Powstała wielka awantura. Uciekający Icuś zionął obelgami, wśród których często powtarzały się słowa „dy czarownice!" Za nim biegła z drągiem pani Potocka, za nią znów znieważony furman z batem, a w końcu gromada gapiów i uliczników, wrzeszcząca radośnie: „czarownica, oddaj mliko!" Przybyły wkrótce stójkowy położył kres nieporozumieniu, przyczem kopnął w brzuch furmana i podbił oczy najbardziej zajadłym prześladowcom pani majstrowej. Spokój zapanował na ulicy, ale w sercu obojga państwa Potockich rozpętała się burza nienawiści do całego świata, w szczególności do Białogona, który stworzył tak potworną plotkę. Podobna sytuacja nie mogła trwać dłużej. Trzeba było koniecznie oczyścić się z ciężkiego zarzutu, w przeciwnym razie groziły wielkie niebezpieczeństwa Potockim, i nie tylko moralnej natury, lecz poprostu w formie zwykłego bicia, a nawet — kto wie — pożaru piekarni, obory i stajni zainteresowanych.

Na drugi dzień pan Paweł poszedł do dworu z prośbą o wyjaśnienie. Przyjął go sam pan Kupidyszelki, nadzwyczaj łaskawie, prosił siedzieć i serdecznie uśmiał się z owych niecnych plotek.

— Panie Potocki, — tłomaczył gościowi, — niech pan będzie spokojny, choroba moich krów nie jest spowodowaną przez pańską żonę. Wkrótce przeminie. Muszę jednak ostrzec pana, że chłopi we wsi odgrażają się zemstą w razie, gdyby u nich zaczęły chorować zwierzęta. Trzeba pogodzić się z proboszczem, on może na kazaniu wpłynąć na chłopów.

— Jaśnie wielmożny panie dziedzicu, — płaczliwie i pokornie odrzekł pan Paweł, — to będzie bardzo trudno, bo księża „zacielcli się" na mnie i chcą żebym zapłacił za ślub, chrzty i inne jeszcze długi, — za całe dwadzieścia ośm lat. Zakrystjan mi wyliczył, że należy się im przeszło trzysta rubli, nie licząc jego pretensji, a to rozbójnik, bez litości dla biedy ludzkiej. Skądże ja wezmę tyle pieniędzy? A teraz jeszcze podobno wojna ma być, spalą, zrabują, z torbami puszczą na stare lata...

Na wzmiankę o grożącej wojnie Kupidyszelski spoważniał. Rzeczywiście, wbrew wszelkim urzędowym zapewnieniom nawet zawodowi optymiści widzieli i czuli, że zbliża się jakiś straszny czas, znany tylko z powieści historycznych lub opowiadań. Wszakże pan dziedzic był zbyt praktycznym człowiekiem, żeby nie oceniać nadchodzącej burzy i ze strony korzyści własnej. Wojna posiada w zanadrzu pożary, kule, rekwizycje, rabunki, ale potrzebuje też dostaw, pośpiesznych i niekontrolowanych należycie, pozatem wytwarza taką mętną atmosferę, że tylko głupcy nie potrafią jej wyzyskać. Pan Paweł uchodził w całej okolicy za człowieka niezwykle sprytnego, warto było zaufać mu i powierzyć się z nim w ciężkich czasach. Majątek jego oceniali może zbyt wysoko, jednak sam fakt tak zręcznego ukrywania pieniędzy, żeby zadużo o nich wiedziano, świadczył o sprycie piekarza i jego pojęciach o wadze kredytu. Właściciel Bulajowa powziął pewną myśl, którą wyraził w formie niejasnego projektu wobec pana Potockiego.

— Jeżeli będzie wojna, — rzekł spokojnie, — to te niemądre plotki ustaną same przez się. Dobrze, że pan przyszedł do mnie w tej chwili, chciałbym panu coś zaproponować. W mojem sąsiedztwie jest, jak pan wie, majątek Sierocin, własność Towarzystwa Dobroczynności. Do tej pory zarządzała nim gubernia za pośrednictwem komitetu, którym znów kierowali księża. Dotychczasowy plenipotent Długoręcki tak podobno źle gospodarował, że od szeregu lat Sierocin nic dawał żadnych dochodów. Księża spodziewają się najgorszych rzeczy w razie, gdyby nadeszli Niemcy lub Austrjacy. Nastąpiłyby zapewne zniszczenia, a już gubernator nie mógłby obronić nikogo, bo ucieknie. Zwracali się do mnie, żebym zaraz wydzierżawił Sierocin na 15 lat za małą bardzo opłatą, aby zbyć z rąk. Ale ja obawiam się obmowy. Ludzie powiedzą, że chcę krzywdzić ten majątek na rzecz swojego. Mam jeszcze inne powody, żeby odmówić. Słyszałem, że najstarszy syn pański skończył akademję rolniczą, a drugi znów prawo. Nie wiem, gdzie są ci panowie, ale gdyby pan mógł ich sprowadzić i osadzić na dzierżawie Sierocina, — mogliby wiele zdziałać dla pana... i dla mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przywrócić 8-godzinny dzień pracy w hutnictwie górno-śląskiem

Jak z wielokrotnych zapewnień ministerstwa pracy i opieki społecznej wynikało, w dniu 10 sierpnia br. miał być przywrócony na Górnym Śląsku 8-godzinny dzień pracy dla wszystkich robotników, zatrudnionych w górnośląskim przemyśle hutniczym. Opierając się na tem oficjalnem przyrzeczeniu, robotnicy śląscy, którzy 1 sierpnia porzucili pracę, aby na drodze walki strajkowej uzyskać ustawowy i obowiązujący w całem państwie czas pracy, strajk swój zlikwidowali, mając zupełnie uzasadnioną nadzieję, że oświadczenia rządu będą w całej rozciągłości wykonane.

Jednakże dnia 10 sierpnia przywrócono 8-godzinny dzień pracy jedynie dla pewnej, bardzo nieznacznej części robotników, utrzymano zaś stan dotychczasowy w olbrzymiej większości zakładów przemysłowych, dla ogółu robotników, zatrudnionych bezpośrednio w hutach żelaznych.

W ten sposób obietnica, dana przez rząd robotnikom, nie została dotrzymana, a wobec formuły, że na 10 godzin pracy zezwala się „na czas aż do odwołania", pozwala przypuszczać, że rząd pod naciskiem Lewiatana liczy się z możliwością 10-godzinnej pracy na dłuższy a do tego bliżej nie określony przeciąg czasu.

Na niemieckiej części Górnego Śląska przedłużono czas pracy w hutach żelaznych na mocy rozporządzenia Rady Gospodarczej, z terminem do 1 października i spodziewać się należy, że towarzysze niemieccy dłużej na to nadużycie nie pozwolą. Tymczasem u nas przy stałej skłonności ustalania się wszelkich form przejściowych, również rozporządzenie o 10-godzinnym dniu pracy w przemyśle hutniczym Górnego Śląska wykazuje tendencję do utrwalenia się na nieograniczony przeciąg czasu.

Obecnego spokoju na Górnym Śląsku, mimo tak ciężkich warunków, jakie nałożono na klasę pracującą, nie wolno tłómaczyć inaczej, jak tylko w ten sposób, że robotnicy śląscy przyjęli przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy w tych paru, nielicznych gałęziach pracy, jako krok na drodze ku zupełnemu jego przywróceniu. Po tym też kroku pierwszym nastąpić muszą i to jak najrychlej, dalsze kroki po tej drodze. Wszelkie bowiem inne pojmowanie tej sprawy musi wywołać nie dające się przewidzieć ani opanować rozgoryczenie nieustannie wywodzonych w pole robotników, dla których nic, nawet jak się pokazało tym razem oświadczenia rządowe nie mają mocy obowiązującej.

Utrzymanie bowiem obecnego stanu rzeczy nie da się niczem usprawiedliwić. Nie zaradzi ono kryzysowi gospodarczemu, w jakim się znajduje państwo, nie wzmocni nawet naszego przemysłu, a jedynie przyczynia się do utrzymania bezrobocia i pozwala rekinom kapitalistycznym na otrzymywanie nadmiernych zysków, a przecież to ostatnie nie leży chyba w interesie państwa, w obronie którego rzekomo zażądano od robotników ofiary z tych dwóch dodatkowych godzin dziennej pracy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 28 sierpnia

Rozprawa o nadużycia przy dostawach do PKO w Krakowie

Wczoraj przed trybunałem okręg. sądu karnego w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko Ludwikowi Wilczyńskiemu, kafiarzowi, Stanisławowi Zbroja, robotnikowi, Michałowi Dąbrowskiemu, false Pindel, Jakóbowi Ślęzakowi, przedsiębiorcy budowlanemu, Stanisławowi Ślęzakowi robotnikowi, Wojciechowi Mazankowi woźnicy, Wincentemu Machowiczowi rolnikowi, Wojciechowi Wójcikowi cieśli, Józefowi Radlińskiemu rolnikowi i Brunowi Malinowskiemu, oskarżonym o nadużycia przy dostawie materjałów do budowy PKO. Oskarżony Józef Torba, woźnica nie jawił się na rozprawie, zaś Wł. Stupnickiego wyłączono.

Akt oskarżenia obwinia Wilczyńskiego, Zbroję, Dąbrowskiego, Ślęzaków, Torbę, Mazanka, Machowicza i Wójcika o to, że w drugiej połowie roku 1923 i pierwszym kwartale 1924 w Krakowie w zamiarze wyrządzenia Pocztowej Kasie Oszczędności szkody majątkowej w kwocie powyżej 2.000 zł. — działając na podstawie wspólnego porozumienia, przywłaszczyli sobie, względnie sprzedali innym osobom przeszło 120.000 szt. cegieł w ten sposób, że fury, wiozące z cegielni cegłę, zamówioną do budowy gmachu PKO, skierowywali do innych nabywców, a odebrane od woźniców kwity przedkładali magazynierowi P. K. O. celem potwierdzenia odbioru dostawy, a częściowo potwierdzali sami pieczątką, zabraną magazynierowi, a wprowadziwszy w ten podstępny sposób zarząd budowy PKO w błąd co do dostawy cegły, spowodowali jej zapłatę przez zarząd, wskutek czego PKO poniosła rzeczywiście szkodę w kwocie powyżej 2.000 złotych.

Józefa Radlińskiego i Brunona Malinowskiego oskarża się o to, że w zimie roku 1924 wydali Dąbrowskiemu i Wilczyńskiemu pieczątkę, służącą do potwierdzania odbioru cegły — a skradzioną magazynierowi Sadkowi.

Nadto Dąbrowskiego oskarża się o kradzież 2.000 cegły, Jakóba Ślęzaka zaś o to, że nabył skradzioną cegłę z wiedzą o jej pochodzeniu.

Czyny powyższe stanowią co do Wilczyńskiego, Zbroi, Dąbrowskiego, Ślęzaka, Torby, Mazanka, Machowicza i Wójcika — zbrodnię oszustwa. Nadto co do Dąbrowskiego — przekroczenie kradzieży, co do Jakóba Ślęzaka przekroczenie z paragrafu 464 u. k., co do Radlińskiego i Malinowskiego współwinę w zbrodni oszustwa.

Akt oskarżenia opiera się dalej na doniesieniu policyjnem, według którego, 24 marca 1924 podmajstrzy murarski Michał Szczurek przytrzymał St. Grzesiaka, woźnicę gdy ten ładował cegłę na furę. Grzesiak wyjaśnił wówczas, że z rozkazu Teofila Pindla (recte Dąbrowskiego), który się przedstawiał jako buchalter PKO, zabrał z placu składowego PKO 5 fur po 250 sztuk cegły, a dnia 24 marca 3 fury cegły po 250 sztuk i cegłę te odwiózł do składu Jakóba Ślęzaka w Podgórzu.

W toku śledztwa Wilczyński przyznał, że w porozumieniu z Pindlem (Dąbrowskim) i Zbroją sprzedawali cegłę dowożoną z cegielni do budowy PKO różnym osobnikom; cegły tej sprzedano około 100.000 sztuk. Wilczyński zajęty był przy budowie PKO jako pomocnik magazyniera, a następnie jako stróż na placu Wielopole i miał za zadanie odbieranie od woźniców zwożonej cegły i przedkładanie magazynierowi kwitów, odebranych od woźniców.

Na placu Grzegórzeckim też składano cegłę. Tu pełnił obowiązki stróża Zbroja. Oszustwo mogło się rozwinąć z tego powodu, że magazynier, będąc zdala od magazynów i placów składowych, nie mógł osobiście odbierać cegły, lecz polegał na zapewnieniach stróżów, przedstawiających mu kwity do potwierdzenia dostawy. Wyszukiwaniem odbiorców na kradzioną cegłę trudnił się przeważnie Dąbrowski. Wilczyński zeznał w toku dochodzeń, że cegłę sprzedawano za pośrednictwem różnym odbiorcom po kilka i 20 do 30 tysięcy sztuk. Razem sprzedano cegieł 122.000 sztuk. Zimą 1924 r. magazynier stwierdził, że w nocy skradziono mu z biurka pieczątkę kauczukową, rozbijając przedtem szuflady. Podejrzenie padło na Radlińskiego i Malinowskiego, którzy krytycznej nocy pełnili obowiązki stróżów. Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano wszystkich oskarżonych. Z wyjątkiem braci Jakóba i Stanisława Ślęzaków oraz Radlińskiego, którzy do winy się nie poczuwają, wszyscy inni oskarżeni przyznali się do winy. Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący rozprawy, dr. Kaczmarski, przerwał rozprawę, której ciąg dalszy odbędzie się dzisiaj.

Oskarża prokurator Schwakopff, bronią oskarżonych adw. dr. Pągowski i dr. Reiner.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 sierpnia.

RODZINA ŚP. KAZIMIERZA MORAWSKIEGO otrzymała następujące depesze kondolencyjne: „Wyrazy współczucia i głębokiego żalu przesyła z powodu zgonu śp. Kazimierza Morawskiego Prezydent Rzeczypospolitej". „Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Męża, proszę przyjąć wyrazy głęboko odczutego współczucia. Stratą tą nietylko dotkniętą jest Polska, która w Zmarłym traci nader zasłużonego i prawego Syna Ojczyzny, lecz ponosi ją cały świat myślący, tracąc człowieka rozległej wiedzy, nauki i myśli twórczej. Prezes Rady ministrów Władysław Grabski". Prezydjum m. Krakowa przesłało Polskiej Akademji Um. pismo kondolencyjne z powodu zgonu jej prezesa.

Nadto do Akademji Um. nadeszły kondolencje od: ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego, od Antoniego Osuchowskiego imieniem kapituły orderu „Orła Białego", od Rady naukowej min. spraw zagranicznych, od Karola Stefana Habsburga, od rektora uniwersytetu lwowskiego, komitetu Kasy im. Mianowskiego, Zakładu narodowego im. Ossolińskich, od uniwersytetu poznańskiego, komisarza rządu m. Warszawy, Wydziału samorządowego we Lwowie, od rektora Akademji sztuk pięknych w Krakowie, kuratorjum okr. krakowskiego, od rektora akademji górniczej, Wydziału archiwów państwowych w Warszawie, od poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, od stowarzyszeń dziennikarskich, księgarskich, redakcyj pism i t. d.

KOMENDANT POLICJI WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO inspektor Pilch powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

KOLONJA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI wraca z Kobiernic w poniedziałek 31 sierpnia o godz. 3 popołudniu. Prosimy rodziców, by wyszli na kolej po dzieci.

OTWARCIE NOWEGO DOMU MIEJSKIEGO. W sobotę, 29 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się poświęcenie i oddanie do użytku, miejskiego domu mieszkalnego przy alei Słowackiego.

W SPRAWIE LEGITYMACYJ SZKOLNYCH dyrekcja tramwaju w Krakowie komunikuje: Legitymacje szkolne wydawane będą w biurach Dyrekcji Tramwajowej (Oddział kart abonamentowych) w terminie od 1 do 15 września z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9—13 i od 15—18. Zwraca się przytem uwagę, że w późniejszym terminie uwzględniane będą prośby jedynie w wyjątkowych godnych uwzględnienia wypadkach, za specjalnem poświadczeniem Dyrekcji danej szkoły, że uczeń nie mógł się zgłosić w przepisanym terminie. Uczniowie pragnący otrzymać legitymację winni złożyć w biurze kart abonamentowych: 1) poświadczenie dyrekcji szkoły, że dany uczeń został zapisany na rok szkolny 1925-26, które to poświadczenie zostanie zwrócone przy odbiorze legitymacji, 2) fotografję formatu 6×7 cm opatrzoną na odwrotnej stronie następującym napisem: imię i nazwisko ucznia, wiek, adres mieszkania, 3) kwotę 50 gr. na koszta druku oraz manipulacyjne. Legitymację uprawniającą do jazdy otrzyma uczeń w trzecim dniu od dnia złożenia wymienionych allegatów. Zwraca się uwagę, że uczniowie zamierzający korzystać z tramwaju jedynie przy jeździe do szkoły nie potrzebują ubiegać się o legitymację, gdyż w czasie między godziną 6 a 8 rano cena biletu dla wszystkich bez wyjątku pasażerów wynosi 10 groszy.

Z TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY U. U. J. W KRAKOWIE. Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy UUJ w Krakowie przypomina wszystkim swoim dłużnikom, którzy zobowiązali się spłacać swe długi ratami od 1 września br., że raty muszą być spłacane punktualnie, w przeciwnym bowiem razie Zarząd Towarzystwa będzie zmuszony cofnąć swe zezwolenia na spłacanie ratami i zażądać jednorazowego wypłacenia całego długu. Równocześnie Zarząd Towarzystwa zawiadamia tych wszystkich dłużników, którzy otrzymali listy wzywające do spłaty długów, a którzy nie uważali za stosowne dotychczas na listy te odpowiedzieć, że żadnych więcej upomnień wysyłać nie będzie, lecz skieruje swe pretensje wprost na drogę sądową, oraz ogłosi ich nazwiska drukiem.

Rozbudowa Krakowa

We czwartek 26 sierpnia odbyło się posiedzenie pełnego komitetu rozbudowy m. Krakowa, pod przewodnictwem komisarza rządu Ostrowskiego i przy współudziale wiceprezydenta m. Sarego, okręgowego dyrektora robót publicznych Dudeka i dyrektora banku gospodarstwa krajowego, Kreczmera. Przewodniczący oświadczył na wstępie, że interwenjował w Warszawie w sprawie kredytów budowlany i uzyskał zapewnienie, że kredyty udzielone przed wejściem w życie ustawy o rozbudowie miast, w sumie 595.000 złotych, nie będą potrącane z kontyngentu kredytów na rozbudowę miasta, a kontyngent ten zostanie o ile możności jeszcze powiększony.

Dyrektor Kreczmer zaznaczył, że Bank gospodarstwa krajowego wydał już na wniosek komitetu rozbudowy 18 promes na kwotę 946.000 złotych i prosił o wstrzymanie przyjmowania dalszych podań o pożyczkę, gdyż kontyngent dla m. Krakowa wynosi na rok 1925 tylko 2.340.000 złotych, a komitet rozbudowy zaproponował dotychczas udzielenie kredytów różnym petentom i instytucjom na sumę 3,316.000 złotych.

Po ożywionej dyskusji uchwalił komitet, wobec możliwości podwyższenia kontyngentu dla Krakowa, **przyjmować i rozpatrywać w dalszym ciągu podania o kredyty budowlane**, zwracać jednak uwagę petentom, że kredyt jest ograniczony i że w razie niepodwyższenia kontyngentu przyznanie pożyczki nastąpić może jedynie na rachunek kontyngentu, przewidzianego na rok następny. W kwestji podań już załatwionych uchwalił komitet **wprowadzenie kolejności przyznawania promes ponad 10.000 złotych**, zależnie od tego, jak szybko odnośna budowa może być wykończona i jak wielka przez to ilość mieszkań może być oddana do użytku.

Dla ustalenia wniosków co do tej kolejności wybrano subkomitet, złożony z komisarza rządu p. Ostrowskiego oraz członków komitetu Burtana i tow. dra Adama Mullera. Subkomitet ten będzie załatwiał powierzone mu czynności w porozumieniu z dyrekcją banku gospodarstwa krajowego.

Następnie uchwalił komitet po referacie dra Reinera, odnieść się do banku gospodarstwa krajowego z żądaniem, aby przy udzielaniu kredytów budowlanych traktowano właścicieli prawa budowli na równi z właścicielami gruntów.

Z kolei uchwalił komitet na podstawie referatów członków komitetu pp. Burtana, dr. Grossa, posła Holeksy, rektora Krauzego, dr. Müllera, Sowickiego i Wolnego przychylnie wnioski o przyznanie 23 pożyczek w łącznej kwocie 243.000 złotych na dokończenie domów, na rachunek zaś kontyngentu na rok 1926/27 jedną pożyczkę w kwocie 150.000 złotych. Załatwienie 15 podań o kredyty na nowe budowle uchwalił komitet odroczyć do roku 1926 ze względu na wyczerpanie kontyngentu na rok 1925.

Wkońcu na wniosek rektora Krauzego komitet uchwalił, że **właściciele domów otrzymujący pożyczki, mają się zobowiązać do oddania do rozporządzenia komitetu pewnej liczby mieszkań, wybudowanych przy pomocy tej pożyczki.**

Śmierć oskarżonego w sali rozpraw sądu okręgowego w Krakowie

Wczoraj podczas rozprawy przeciw obwinionym o nadużycia przy budowie PKO w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zaszedł w gmachu sądowym wypadek nagłego zgonu jednego z oskarżonych. Mianowicie oskarżony Wincenty Machowicz zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o pozwolenie wyjścia ze sali, gdyż czuje się źle. Machowicz opuścił gmach sądu i wszedł do pobliskiej restauracji, gdzie wypił wodę sodową. Po powrocie do sądu Machowicz omdlały upadł na korytarzu I. piętra i stracił przytomność. Po przeniesieniu chorego do jednej z sal sądu zawezwano pogotowie ratunkowe, które nie zdołało uratować Machowicza. Zmarł on nie odzyskawszy przytomności. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca.

—ooo—

KSIĄDZ ODMAWIA ROBOTNIKOWI POGRZEBU. Dnia 24 bm. zmarł w Borku Fałęckim długoletni członek PPS i członek organizacji zawodowej robotników metalowych tow. Roman Makowski. Śmierć nastąpiła nagle w 18 minut po przyjściu do pracy, ponieważ zaś tow. Makowski nie był żonaty i nie posiadał rodziny, pogrzebem zajęli się towarzysze pracy i koledzy zmarłego. Tow. Wardęga udał się do parafji i zgłosił ks. proboszczowi Karabule zgon tow. Makowskiego i umówił z nim termin pogrzebu na 25 bm. godz. 4 popołudniu. Ks. Karabule nie podobało się jednak, by w pogrzebie wzięli udział jego towarzysze partyjni i oświadczył tow. Wardędze, że zmarły był jawnogrzesznikiem, gdyż nie wyspowiadał się przed śmiercią, a wobec tego nie może być pochowany na cmentarzu, ale za murem. Tow. Wardęga zgodził się i na to, nie starając się nawet księdze tłómaczyć, że tow. Markowski żył uczciwie jak prawdziwy chrześcijanin i socjalista, że wreszcie zmarł nagle, nie miał więc czasu na spowiedź, wiedział bowiem, że wobec uporu księdza nic poradzić nie potrafi. Tymczasem gdy nadszedł dzień pogrzebu, chytry ksiądz przy pomocy grabarza wyniósł zwłoki zmarłego z kostnicy o godz. 8 rano cichaczem do mogiły za cmentarzem, nie chcąc dopuścić do udziału towarzyszów, którzyby na pogrzeb na oznaczoną godzinę przybyli. Oczywiście, że towarzysze zmarłego zebrali się o godzinie 4 popołudniu nad grobem z czerwonemi sztandarami i sekretarz zawodowy organizacji chemicznej pożegnał drogie zwłoki gorącem przemówieniem, w którem wskazał na nieludzki czyn ks. Karabuli. Ludność Borka Fałęckiego zapytuje, czy ks. proboszcz chce w ten sposób przyczynić kościołowi wiernych, my zaś oświadczamy, że mimo takich księży i takich ich czynów Borek Fałęcki jest i **będzie socjalistyczny.** Nadmienić należy, że przed parų tygodniami pochowano na cmentarzu tutejszym towarzysza Krudowskiego i robotnicy walcowni złożyli na jego grobie wieniec od komitetu PPS oraz od robotników walcowni. Wieńce te snać również niemile ks. Karabule, ksiądz ten własnoręcznie z grobu zrzucił w krzaki.

WYCIECZKA AKADEMIKÓW WŁOSKICH W PREZYDJUM MIASTA. Bawiąca w Krakowie wycieczka studentów włoskich przybyła do prezydjum miasta, celem złożenia podziękowania miastu za subwencję umożliwiającą przybycie wycieczki do Polski. Imieniem studentów włoskich przemówił prof. Subaka, podnosząc gościnność miasta Krakowa i dziękując za opiekowanie się wycieczką, wreszcie zaznaczył, że z zabytków historycznych Krakowa członkowie wycieczki poznali wielką przeszłość kulturalną i państwową Polski. Imieniem miasta odpowiedział komisarz rządu p. Ostrowski.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Szofer Rajmund Treszczyński lat 21, jadąc szybko i nieostrożnie najechał dnia 26 bm. w ulicy Starowiślnej na Stanisława Pietrzyka lat 19, zam. przy ulicy Wielickiej 25 i raniąc go ciężko. Pietrzyka odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

ZATRUCIE ALKOHOLEM. Górecki Władysław lat 25, robotnik, z powodu zatrucia alkoholem został odstawiony do szpitala św. Łazarza.

WYPADEK NIESZCZĘŚLIWY PODCZAS PRACY. Wadowski Józef, robotnik zam. przy ulicy Kalwaryjskiej, pracując przy naprawie przewodów telegraficznych w ul. Grzegórzeckiej spadł ze słupa i doznał ciężkich obrażeń. Wadowskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. Dynowska Józefa, nauczycielka, zamieszkała przy ulicy Orzeszkowej 4, zgłosiła kradzież garderoby wartości 150 zł. z niezamkniętego mieszkania.

Hermanowi Finkelsteinowi, zam. przy ulicy Matejki 4, skradziono dnia 26 bm. rower, który czasowo pozostawił przed jednym ze sklepów w ul. Szpitalnej.

WYROZUMIAŁY ZŁODZIEJ. Kiss Fabjan, zam. w Krakowie, doniósł, iż dnia 26 bm. nieznany osobnik podrzucił do jego mieszkania przez drzwi od kuchni skradziony mu swego czasu portfel z częścią dokumentów.

PRZYCHWYCENIE SPRAWCY WŁAMANIA. Organa policyjne EUŚ aresztowały pod zarzutem włamania i kradzieży obuwia w kiosku Fica Ludwika, szewca przy ul. Warszawskiej, niejakiego Bilskiego Jana, lat 18, z Leksandrowy pow. Bochnia i odstawiły go do aresztów sądowych. W toku dochodzeń w sprawie wspomnianego włamania ustalono, że Bilski popełnił ją za namową rzekomo poszkodowanego Fica, który ubezpieczył swój towar w Banku Poznańskim na 2000 zł., z których po otrzymaniu miał wręczyć Bilskiemu 100 zł. „za tę robotę"

ARESZTOWANIA. Organa policyjne EUŚ aresztowały niejakiego Świętonia, lat 32, buchaltera bez miejsca zamieszkania pod zarzutem popełnionych na terenie miasta Tarnowa oszustwa na szkodę różnych osób. Świętoń przedstawiał się za agenta paryskiej firmy instrumentów chirurgicznych „Collin". Organa policji aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych niejakiego Józefa Szarka, lat 20 z Grabia, powiat Wieliczka pod zarzutem kradzieży garderoby i złotego zegarka z mieszkania, wartości 450 zł. na szkodę Maurycego Hilfsteina, zam. w Krakowie przy ul. Wolskiej 25.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiejszem 11-em z rzędu przedstawieniem komedji St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"., otwiera teatr miejski nowy sezon dramatu, ósmy pod dyrekcją Teofila Trzcińskiego. W utworze Żeromskiego w rolach Przełęckiego i Klenlewicza przedstawią się nowi dwaj artyści, pp. Vorbrodt (z teatru katowickiego) i Zbyszkowski (z teatru w Toruniu). Jutro w sobotę pierwsze przedstawienie komedji baśni J. Korzeniowskiego „Złote Kajdany" obsadzonej wyłącznie dawnemi siłami teatru. W rolach głównych: p. Kossocka, Kłońska, Żelewska, Leliwa, Socha, Piekarski Sawicki, Chodecki, Doblesław i in. Nowe dekoracje zaprojektował p. Krassowski.

„PAT I PATACHON" TYLKO KILKA RAZY. — Pełna humoru rewja „Pat i Patachon" powtórzona będzie tylko kilka razy w wykonaniu pp. Malkowskiego i Piotrowskiego, jak również wesołe parodje p. Marji Chaveau, imitacje znanych artystów p. Józefa Winawera, oraz produkcje p. Basi Halmirskiej i pary baletowej p. Popielewskiej i p. Piotrowskiego.

—ooo—

SPORT

NAPRAWA ORLEJ PERCI W TATRACH. Polskie Tow. tatrzańskie przystąpiło do gruntownej naprawy zniszczonych od czasu wojny urządzeń Orlej Perci w Tatrach ,jak klamer, lin, łańcuchów, drabinek itp. Prace powyższe zostały w znacznej części już wykonane z wyjątkiem partji Kozich Wierchów, w których z powodu trudności technicznych i terenowych wymagać one będą dłuższego czasu. Wobec powyższego stanu rzeczy i ze względu na mnożące się wypadki w górach, przestrzega Tow. tatrzańskie turystów udających się na Orlą Perć przed przechodzeniem partji tego szlaku od szczytu Koziego Wierchu przez Kozią Przełęcz, aż na Mały Kozi Wierch, gdzie umocnienia są częściowo zniszczone. Z chwilą ostatecznej naprawy urządzeń Tow. tatrzańskie nie omieszka podać tego do wiadomości publicznej.

—ooo—

Z Polski

PLOTKI ENDECKIE. Czytamy w „Kurjerze Lwowskim": „Gazeta Warszawska" doniosła, że prokuratorja sądu wojskowego w Warszawie wystąpiła przeciw marszałkowi Piłsudskiemu ze skargą skutkiem jego przemówienia podczas zjazdu legjonistów w Warszawie. Za „Gazetą Warszawską" powtórzyły tę wiadomość pisma warszawskie, a także i lwowskie. Obecnie dowiadujemy się, na podstawie wiadomości, zasięgniętej w prokuratorji najwyższego sądu wojskowego, że wiadomość „Gazety Warszawskiej" jest zupełnie zmyślona.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW WE LWOWIE. Wskutek zeznań rozstrzelanego Naftalego Bottwina, policja aresztowała ucznia 8 kl. gimnazjalnej Umschweiga, syna właściciela kawiarni „Muzeum" przy ul. Łukasińskiego. Ten zaś wskazał policji miejsce, w którem były schowane akta ich organizacji. Schowkiem tym był fortepian w tej kawiarni. Znaleziono tu blankiety, pieczątkę, książkę kasową i listę członków. Następnie wykryto w mieszkaniu studenta filozofji Kranza, przy ul. Puławskiego l. 18, drukarnię ręczną. Ujęto tu w czasie rewizji trzech osobników, drukujących protest przeciw rozstrzelaniu Bottwina. Znaleziono tu również wiele bibuły komunistycznej. Ogółem osadzono 26 osób. Są to przeważnie, jak twierdzi policja, młodzieńcy w wieku od 14 do 22 lat ze sfer żydowskich i ukraińskich. Wedle informacji policji wykryty związek nosił nazwę „Kółka komunistycznego zachodniej Ukrainy". Aresztowania te odbyły się przed kilku tygodniami.

PRZYCHODNIE PRZECIWJAGLICZE POLSKO-AMERYKAŃSKIEGO KOMITETU POMOCY DZIECIOM W WARSZAWIE. Z uwagi na szerzenie się w Warszawie jaglicy (trachomy) polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom przy pomocy ministerstwa pracy i opieki społecznej otworzy w najbliższym czasie 4 przychodnie specjalne dla leczenia tej choroby, a mianowicie: przy ul. Czerniakowskiej, Franciszkańskiej, Szczęśliwej i na Pradze przy ul. Brzeskiej.

WCZORAJ WYJECHAŁ DO KOPENHAGI prof. Michał Siedlecki, delegat Polski do rady międzynarodowego biura badań morza. Przed wyjazdem odbył prof. Siedlecki konferencję z naczelnikiem wydziału rybołóstwa w ministerstwie rolnictwa.

PANIKA W KINIE. W kinoteatrze „Jar" przy ulicy Karowej w Warszawie podczas wyświetlania 2-go programu, około godziny 8'30 wieczór, oberwał się wczoraj gzyms, wraz z częścią kopuły szklanej. Huk i brzęk — spowodował panikę wśród publiczności. W szalonym pośpiechu zaczęto się tłoczyć do wyjść, obawiając się, że niebawem cała kopuła runie. Będący na miejscu komisarz wraz z dyżurnymi posterunkowymi z trudem opanował popłoch. Około 30 osób odniosło cięższe, lub lżejsze obrażenia.

Z SZYBKOŚCIĄ SCENY FILMOWEJ. W Krzemieńcu zdarzy się w tych dniach wypadek w cerkwi tamtejszej. Oto w trakcie obrzędu ślubnego panna młoda powiła córeczkę. Istnieje żartobliwa przypowiastka, że czasem bywa taki pośpiech u dziewczyny: w sobotę zrękowiny w niedzielę wesele, w poniedziałek chrzciny. W tym wypadku jednak tempo było jeszcze szybsze.

NOWY URZĄD POCZTOWY. Z dniem 1 września uruchamia się agencję pocztową Łowczówek—Pleśna, powiat Tarnów. Agencja ta połączona będzie z ambulasem pocztowym K—T 161 i T—K 161 na stacji kolejowej Łowczówek-Pleśna.

—ooo—

Z zagranicy

MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH otwarty został 27 bm. w Belgradzie pod przewodnictwem ministra oświaty Vukanovicza, w obecności przedstawiciela króla i korpusu dyplomatycznego.

KRADZIEŻ WAŻNYCH DOKUMENTÓW SOWIECKICH. „Morning Post" donosi, że pewien wysoki urzędnik, przydzielony do jednej z misji sowieckich w Europie środkowej, zabrawszy ze sobą dokumenty, znikł bez wieści. Dokumenty te uważane są w Moskwie za bardzo ważne.

JASKINIE PODZIEMNE W TYROLU. W Tyrolu południowym odkryto rozległe podziemne jaskinie ciągnące się w kierunku z północy na południe wzdłuż Dolomitów. Odkryto między innymi podziemne jezioro z nieznanymi okazami fauny. W jaskiniach wykryto ślady człowieka przedhistorycznego.

WYBUCH NA OKRĘCIE WOJENNYM. Z Nowego Jorku donoszą: Na okręcie wojennym „Okahama" eksplodowała w czasie ćwiczeń wieża pancerna. Jeden marynarz został zabity, jeden ciężko ranny.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Uciekła mi przepióreczka..."
Sobota: „Złote kajdany".
Niedziela popoł.: „Uciekła mi przepióreczka...", wiecz.: „Złote kajdany".
Poniedziałek: „Złote kajdany".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Pat i Patachon".
Sobota: Pat i Patachon.

KINOTEATRY

Nowości: Harold Lloyd „Jeszcze wyżej" komedja w 7 aktach, Maks Linder „Bądź moją żoną" komedja w 5 aktach i Jones Kones burleska w 2 aktach.
Promień: „Karawana".
Sztuka: „Kto zabił"?
Uciecha: „Szakale Nowego Jorku".
Warszawa: „Wściekłe lwy" (zakończenie filmu „Bogini dżungli").

Walki w Marokku

Rabat, 27 sierpnia (PAT). Około 40 aeroplanów hiszpańskich bombardowało skutecznie pozycje Riffenów, w pobliżu Alhuzemas. Na froncie Quezzan Riffeni rozpoczynają ożywioną działalność, zamierzając zaatakować Beni Mustara. Na froncie zachodnim dowództwo hiszpańskie wydało zarządzenie, celem sparaliżowania ataku Riffenów. Abdel-Krim wysłał znaczne posiłki na wschodni odcinek frontu.

Obniżenie budżetu wojskowego w Polsce?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

Wczoraj premjer Grabski odbył konferencję z generałem Sikorskim. Z konferencji tej dochodzą wiadomości, że obaj ministrowie omawiali możliwość **redukcji wydatków wojskowych** głównie w kierunku przywozu rzeczy dla wojska potrzebnych z zagranicy. Redukcja została uznana za konieczną dla poprawienia kursu złotego.

Jakkolwiek redukcja tak pomyślana nie wydałaby wielkich owoców, należy ją przecież powitać bodaj jako uznanie, że redukcje w dziale, uznawanym dotąd za nietykalny, są możliwe i dopuszczalne. Rozumie się, że takie postawienie kwestji nie rozwiązuje sprawy koniecznych oszczędności wojskowych, jak ją postawiliśmy w naszym artykule w numerze z 27 bm. Red. „Naprzodu").

—ooo—

Szczegóły pożyczki polskiej w Ameryce

Warszawa, 27 sierpnia. (PAT) Z powodu wiadomości podanych przez niektóre pisma zagraniczne a powtórzonych przez część prasy polskiej o pożyczce zaciągniętej przez Bank polski w Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, Bank polski donosi, iż ostatnio zdołano **uzyskać poważną pomoc kredytową od najpoważniejszej bankowej instytucji amerykańskiej**, która to pomoc użyta będzie **wyłącznie na ochronę kursu złotego.** Celem częściowej realizacji kredytu Bank polski w ostatnich dniach nabył na rynku londyńskim i **złożył w banku Anglji poważną ilość złota,** które ma stanowić zabezpieczenie kredytu, a nie przestaje być własnością Banku polskiego.

Ugoda w strajku metalowców w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

W sprawie, o której wczoraj pokrótce donieśliśmy, zawarcia umowy kończącej strajk metalowców i zapobiegającej wybuchowi strajku powszechnego, dowiaduje się Wasz korespondent następujących szczegółów: Z inicjatywy premjera Grabskiego obie strony zgodziły się na **sąd polubowny,** w skład którego weszli: minister pracy p. Sokal i minister przemysłu i handlu p. Klarner. Sąd ten wybrał superarbitrem ministra generała Sikorskiego.

Sąd ten orzekł, **że przemysłowcy mają przyznać robotnikom podwyżkę 10 proc.** z ważnością od dnia powrotu do pracy. Orzeczenie to minister Sokal zakomunikował przedstawicielom obu stron, **którzy je przyjęli** i przystąpili do spisania umowy. W ministerstwie pracy została o 10'30 wieczór ugoda w tym duchu podpisana przez przedstawicieli Związku klasowego robotników przemysłu metalowego.

„Blok", tj. **chadecy, enperowcy i komuniści** byli z tej ugody niezadowoleni i ugody nie podpisali. Dla zaznaczenia swego stanowiska opozycyjnego blok zwołał na dziś „zgromadzenie protestujące", na które przyszło... **300 młodocianych** a i ci na wezwanie policji rozeszli się.

Jeszcze ubiegłej nocy odbyło się posiedzenie Rady Związków zawodowych, na którem **uchwalono przyjęcie ugody do wiadomości i powrót do pracy. Tem samem odpadł powód urządzenia strajku powszechnego,** planowanego na dziś w piątek.

Na skutek zawartej wczoraj ugody **robotnicy powrócili w dniu dzisiejszym do pracy.** Dzisiaj uruchomiono fabrykę Lilpop i Rau, oraz warsztaty metalowo-amunicyjne, będące własnością wojska. Jutro zostaną uruchomione pozostałe fabryki tak, że w dniu jutrzejszym zostanie **podjęta praca we wszystkich fabrykach metalowych w Warszawie i okolicy.**

Nowy senat gdański chce żyć w zgodzie z Polską

Gdańsk, 27 sierpnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu gdańskiego rozpoczęła się dyskusja nad deklaracją programową nowego senatu. Dyskusję rozpoczął przedstawiciel opozycji narodowo-niemieckiej, b. wiceprezydent senatu dr. Ziehm, który bardzo ostro występował **przeciwko nowemu senatowi,** wróżąc rychły jego upadek. P. Ziehm nie może się pogodzić z tym ustępem deklaracji, który podkreśla **konieczność poprawy stosunków z Polską.** Mówca bronił polityki poprzedniego senatu i stwierdził, że gospodarczy upadek Gdańska spowodowany został przez „beznadziejny gospodarczy stan Polski i jej beznadziejną gospodarkę". Upadek gospodarczy Gdańska jest jednem z następstw traktatu wersalskiego, który jest przyczyną wszystkiego złego na świecie. W dalszym ciągu dr. Ziehm zapowiedział **stanowczą opozycję wobec nowego senatu** ze strony nacjonalistów głównie z powodu jego rzekomego sojuszu z Polakami, wrogami wolnego miasta. Polska, zdaniem tego mowcy, dąży jedynie do zupełnego opanowania Gdańska. Wyraziwszy ubolewanie z powodu zbyt słabego podkreślenia w deklaracji nowego senatu łączności Gdańska z Rzeszą niemiecką, dr. Ziehm przyznał, że wszystkie urządzane dotychczas w Gdańsku przez Niemców kongresy miały **wyłącznie na celu uwydatnienie i podtrzymanie niemieckiego charakteru miasta.** Wkońcu dr. Ziehm odmówił nowemu senatowi poparcia.

Socjalista Brill przedstawił pokrótce zadania nowego rządu i **rozprawił się ostro z nacjonalistami.** Oświadczył on, że nacjonaliści, którzy żądali od wszystkich uznania samodzielności wolnego miasta, sami oświadczyli, że **uważają Gdańsk za twór tylko przejściowy i drażnili niepotrzebnie Polskę,** czyniąc z Gdańska **ostoję nacjonalistycznych wichrzeń i zamieszek.** Poseł Brill wysunął pod adresem Polski cały szereg żądań, oświadczając, że Polska dla zadokumentowania swojej dobrej woli i **chęci porozumienia powinna zmienić dotychczasowe stanowisko wobec Gdańska i okazać najdalej idącą ustępliwość wobec nowego senatu.**

Przedstawiciel centrum poseł Weiss uczynił w toku swoich wywodów charakterystyczną uwagę, wyjaśniającą, co należy zrozumieć pod zapowiedzią zmiany dotychczasowej polityki zewnętrznej Gdańska. Oświadczył on mianowicie, że zapowiedziana w deklaracji nowego senatu zmiana kursu w polityce zewnętrznej dotyczyć będzie tylko metod i sposobów postępowania, **ostateczny jednak cel nie ulegnie żadnej zmianie.**

Przedstawiciel liberałów dr. Wagner podkreślił w przemówieniu swem **konieczność polepszenia stosunków z Polską,** która jednak musi uznać samodzielność i suwerenność wolnego miasta.

Dalszą dyskusję odroczono do jutra.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W PRZEGORZAŁACH

W niedzielę odbyło się w Przegorzałach pod Krakowem zgromadzenie partyjne, na które jako referent z Krakowa przybył tow. Dederko. Po omówieniu sytuacji politycznej i gospodarczej, w jakiej się znajduje państwo, przeszedł tow. Dederko do omówienia sprawy wyborów do samorządów, poczem zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję protestującą przeciwko zamachom reakcji i klerykalizmu na równe prawo wyborcze. Przemawiali następnie tow. Bugaj z Krakowa oraz szereg miejscowych małorolnych, którzy podnosili niesłychany wyzysk księży Kamedułów, którzy pobierają nadmierne czynsze dzierżawne, nie bacząc, że podczas powodzi grunta dzierżawców klasztornych uległy zupełnemu zniszczeniu. Podkreślić należy, że ks. Kameduli, sprzedając drobne działki, żądają 600 dolarów za morgę! Widocznie złote nie są dla nich wystarczającą walutą.

Wkońcu zebrani uchwalili rezolucję wyrażającą pogardę dla stronnictw, które głosowały za konkordatem z Rzymem i w ten sposób oddały w niewolę księżom małorolnych chłopów.

Towarzysze z Przegorzał zdziwili się niezmiernie, gdy na oznaczony dzień i godzinę przybyli referenci z Krakowa, gdyż miejscowi policjanci informowali, że zgromadzenie się nie odbędzie. Ciekawi jesteśmy, z czyjego polecenia?

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Przystąpienie Niemiec do Ligi narodów — drogą do ogólnego rozbrojenia

Komentarz angielski do odpowiedzi francuskiej

Berlin, 27 sierpnia (PAT). Z miarodajnych kół angielskich ogłasza biuro Wolffa następujący komentarz, dotyczący noty francuskiej: Niemcy nie mogą uznać, jakoby dotychczas ich trzymanie się zdala od Ligi narodów było powodem zaniechania ogólnego rozbrojenia, tem bardziej, że Niemcy już w Wersalu prosili o przyjęcie do Ligi narodów, czemu jednak aljanci odmówili i według ich własnego zdania **pozbawili się przez to podstaw do praktycznego przeprowadzenia ogólnego rozbrojenia.** Zasadniczo należy stwierdzić, że na wypadek przystąpienia Niemiec będzie **ogólne rozbrojenie uznane za aktualne zadanie Ligi narodów.** Co do zastrzeżeń niemieckich w sprawie przystąpienia do Ligi narodów, uznają Niemcy, że kwestja ta musi być załatwiona między Niemcami a Ligą narodów. Niemcy oczekują, że Francja i aljanci użyją swego decydującego wpływu w Lidze narodów w tym celu, aby **uwzględnić życzenia Niemiec w sprawie faktycznego równouprawnienia. Niemcy nie żądają żadnych przywilejów,** życzą sobie tylko, aby dla wszystkich narodów, które się znajdują w takiem samem położeniu, uwzględniono na wypadek egzekucji ze strony Ligi narodów położenie wojskowe, geograficzne i gospodarcze danego państwa. Niemcy nie zamierzają naruszyć formalnych postanowień statutów Ligi narodów w sprawie bezwarunkowego przystąpienia, sądzą jednak, że mocarstwa, zastępowane w Radzie Ligi narodów, zdołają uznać wątpliwości, wynikające w art. 16 statutu Ligi narodów. **Niemcy odrzucają ponownie przyznanie się do moralnej winy za wybuch wojny.** Niemcy oświadczają ponownie, że **muszą im być przydzielone mandaty kolonjalne,** jak to się dzieje z innemi narodami. Dalsza okupacja strefy nadreńskiej nie jest zgodna z tendencją do pojednania, porozumienia i pacyfikacji Europy. Niemcy uczyniły wszystko, celem przeprowadzenia rozbrojenia, a kilka punktów, pozostających nie powinny być powodem do przedłużania okupacji północnej strefy nadreńskiej.

WYJAŚNIENIA USTNE DO NOTY PISEMNEJ

Berlin, 27 sierpnia (PAT). Odpowiedź niemiecka na notę francuską w sprawie bezpieczeństwa miała być wysłana wczoraj wieczorem do Paryża. Tekst odpowiedzi ma być ogłoszony zaraz po jej wysłaniu. Biuro Wolffa podaje, że ambasador francuski, wręczając Stresemannowi notę Brianda, uzupełnił ją następującem wyjaśnieniem, popartem przez ambasadora angielskiego i posła belgijskiego. Wyjaśnienia te brzmią jak następuje: Francja i jej sojusznicy uważają za wskazane **możliwie szybkie zwołanie konferencji rzeczoznawców prawnych** ministerstw spraw zagranicznych Francji, Anglji, Niemiec i Belgji w celu dania możności przedstawicielom rządu Rzeszy zaznajomienia się z prawno-techniczną stroną zapatrywań rządów sojuszniczych na kwestje, które mają być rozpatrzone i załatwione. Po zakończeniu tych prac przygotowawczych mogłoby nastąpić zwołanie **konferencji ministrów spraw zagranicznych** Niemiec, Anglji, Francji i Belgji. Na konferencji tej byłyby ostatecznie rozstrzygnięte zagadnienia, wysunięte przez państwa sojusznicze.

TELEGRAMY

KONFERENCJA MARSZAŁKA SEJMU Z PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa, 27 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj marszałek Sejmu Rataj wyjechał do Spały, gdzie o godzinie 12 w południe został przyjęty przez prezydenta Rzeczypospolitej.

P. GRABSKI JESZCZE CHORY

Warszawa, 27 sierpnia. (Tel. wł. „Nap". Dzisiaj w godzinach rannych mimo dalszej niedyspozycji przybył prezes Rady ministrów p. Wł. Grabski do ministerstwa skarbu, gdzie rozpoczął urzędowanie. Następnie jednak z powodu znacznego osłabienia był zmuszony pracę przerwać i powrócić do domu.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 27 sierpnia (PAT). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu powzięła następujące uchwały: zatwierdzenie układu o rozstrzyganiu zatargów pogranicznych, zawartego w Moskwie 3 sierpnia pomiędzy przedstawicielami Rzeczypospolitej polskiej a rządem socjalistycznych republik rad; 2) przyjęcie zatwierdzającej wiadomości projektu okólnika prezesa Rady ministrów, zawierającego instrukcje do wykonania artykułu 25 konkordatu ze stolicą apostolską, co do ustaw, rozporządzeń i dekretów, sprzecznych z postanowieniami konkordatu; 3) projekt rozporządzenia prezydenta o sposobie odbywania służby wojskowej przez słuchaczów medycyny, weterynarji, farmacji i dentystyki; 4) projekt rozporządzenia prezydenta o warunkach przenoszenia oficerów zawodowych do marynarki wojennej; 5) określenie kompetencji co do załatwienia odwoływań od orzeczeń urzędów wojewódzkich, dotyczących zakładania fabryk; 6) uchwałę o wypłacie zaliczek na poczet należności za przejęte na rzecz państwa grunta na mocy ustawy z 17 grudnia 1920 r.

KONGRES SJONISTYCZNY

Wiedeń, 27 sierpnia (PAT). Kongres sjonistyczny przyjął 136 głosami przeciw 17 rezolucję, wyrażającą komitetowi wykonawczemu uznanie i konstatującą z zadowoleniem wielki rozwój ruchu sjonistycznego, jaki nastąpił przez otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Palestynie. Przeciwko wnioskowi głosowali radykalni sjoniści i grupa Żabotyńskiego, wstrzymały się od głosowania grupy Mizrachi. Poale Sjon i Hitaduth. Kongres przyjął oklaskami wynik głosowania. Prezydent Weitzmann podziękował za zaufanie i zapowiedział, że dopiero we czwartek będzie mógł powiedzieć, czy prezydjum będzie mogło dalej prowadzić swoje agendy.

Wiedeń, 27 sierpnia. (PAT). O godz. 1'20 otworzył prezydent Weizmann posiedzenie i oświadczył, że ze względu na wczorajsze głosowanie i ze względu na poprzednią deklarację członków komitetu wykonawczego i komitetu naczelnego, widzi się zmuszonym **podać do dymisji.** Oświadczenie to przyjęto spokojnie, jak również i oświadczenie przewodniczącego, że kongres przyjmuje do wiadomości deklarację Weizmanna. Następnie przerwano posiedzenie do godz. 8'30 wieczorem.

OSTATNIE SŁOWO ANGLJI W SPRAWIE DŁUGÓW FRANCUSKICH

Londyn, 27 sierpnia (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, iż rząd angielski upoważnił kanclerza skarbu Churchilla do przedstawienia rządowi francuskiemu **ostatecznych propozycyj** w sprawie uregulowania długu wojennego Francji. Według tych propozycyj Francja ma spłacić dług swój w 62 ratach rocznych po 12 i pół miljona funtów szt. Propozycje te Caillaux przedstawił swemu rządowi.

WALKI W SYRJI

Jerozolima, 27 sierpnia (PAT). Druzzowie obsadzili miejscowość Khirbet el Chazaly na północ od Damaszku. Mieszkańcy nie mieszali się do walki. Walki koło Efrace trwają dalej. Druzzowie ścigają **cofające się oddziały francuskie.** Jak dalej donoszą, zaatakowali Druzzowie żandarmerję francuską w Ghotta, dwie mile na północ od Damaszku i zmusili ją do **cofnięcia się** do Damaszku.

Londyn, 27 sierpnia (PAT). Według informacji z Jerozolimy pomiędzy Francuzami a Druzami doszło do **krwawej walki,** w której wyniku oddziały francuskie zmuszone były do **cofnięcia się.**

Związki i zgromadzenia

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW W SPRAWIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH odbędzie się 30 sierpnia o godz. 8 rano, przy ul. Sienkiewicza. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godzinę później, a uchwały tegoż będą prawomocne bez względu na ilość obecnych Zarząd Spółdzielni **„Tanie domy robotnicze".**

DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOW. W KRAKOWIE. Na podstawie uchwały Rady Zawodowej z dnia 17 sierpnia zawiadamiamy, że w niedzielę 6 września o godz. 9 rano w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 (duża sala) odbędzie się **Półroczne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związków Zawodowych** z porządkiem dziennym. 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności: a) ogólne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 3) sprawa połączenia Rady zawodowej z Okręgową Kom Zw. Zaw., 4) wybór nowego Zarządu, 5) wolne wnioski i interpelacje. Tylko organizacje wchodzące w skład Krakowskiej Rady Zawodowej wysyłają delegatów; na każdych 50 członków 1 delegata.

Przegląd gospodarczy

Interwencja Banku Polskiego w handlu walutowym

Warszawa, 27 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Bank Polski wydał dzisiaj następujący komunikat: Z chwilą, gdy Bank Polski zaprzestał oddawać bez ograniczeń waluty zagraniczne, rezerwując jedynie pewne sumy na potrzeby rządu i przemysłu, musiały na rynku pieniężnym wzrosnąć ceny walut, nabywanych przez importerów, którym ich Bank Polski nie mógł dostarczyć. Na skutek tego nabywcy walut płacili często sumy różne, przeważnie wyższe od cen zagranicznych. Dążąc do usunięcia tych różnic, Bank Polski **rozpoczął dzisiaj kupno i sprzedaż walut po cenach zagranicznych,** dzięki czemu kursy giełdy warszawskiej przyczynią się niewątpliwie do ujednostajnienia cen walut zagranicznych na wszystkich giełdach krajowych.

Dalsza poprawa kursu złotego

Warszawa, 27 sierpnia. (PAT). Dzisiaj na giełdach zagranicznych zaznaczyła się **dalsza zwyżka kursu złotego,** przyczem w Gdańsku kurs dochodził do 93'50 (w ubiegłą sobotę notowano 82, wczoraj zaś 91). Na rynku wewnętrznym zarysowała się **duża podaż dewiz,** tak, że kurs dolara w obrotach między bankami i na giełdzie ustalił się na 5'60, podczas gdy wczoraj na wolnym rynku kurs dolara wynosił 5'85.

Wiedeń, 27 sierpnia. (PAT). „Neue Freie Presse" stwierdza, że na rynkach międzynarodowych nastąpiła **dalsza znaczna poprawa kursu złotego.** Poprawa nastąpiła głównie na podstawie pogłoski o pożyczce, następnie przemysł polski dostarczył Bankowi polskiemu ze względu na ultimo (koniec miesiąca) znaczną ilość walut zagranicznych. Równocześnie dały się zauważyć zakupy spekulacyjne na zwyżkę. Obroty złotym polskim wzmogły się znacznie. Złoty mógł w porównaniu z piątkiem zeszłego tygodnia, **odzyskać więcej, niż połowę swoich strat.** Disagio wynosi obecnie zaledwie 7 i pół — 8 proc. w porównaniu do **17%** tygodnia zeszłego.

Pogłoski o zachwianiu się wielkiego banku warszawskiego

Warszawa, 27 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj na giełdzie warszawskiej rozeszła się pogłoska o zachwianiu się jednego z banków warszawskich, który niedawno został nabyty przez pewnego czynnego polityka chjeny. Pogłoska ta wywołała ogromną sensację. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, bankiem tym ma być bank dla handlu i przemysłu, **nabyty ostatnio przez posła Korfantego.**

—ooo—

ZJAZD PUBLICYSTÓW EKONOMICZNYCH WE LWOWIE

Prezydent ministrów p. Władysław Grabski przyjął przedstawicieli komitetu organizacyjnego pierwszego ogólno-polskiego zjazdu publicystów i dziennikarzy ekonomicznych we Lwowie w dniach 5 do 7 września, w osobach redaktora Trzebińskiego, prezesa komitetu organizacyjnego i Pechego, i oświadczył im, że przywiązuje wielką wagę do zapowiedzianego zjazdu, nad którym objął protektorat. Obrady pierwszego zjazdu publicystów i dziennikarzy ekonomistów rozpoczną się dnia 5 września o godzinie 4 popołudniu w lokalu Izby przemysłowej i handlowej. Uczestnicy zjazdu wezmą udział w uroczystem otwarciu targów wschodnich. Szczegóły programu zjazdu będą niebawem ogłoszone.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY CZECHOSŁOWACKICH

Wobec zapowiedzianej wycieczki dziennikarzy czeskosłowackich, która ma przybyć do Polski na początku września, Targi wschodnie zwróciły się do Syndykatu dziennikarzy Czechosłowacji, wyrażając życzenie, aby wobec zamiaru wycieczki zwiedzenia tegorocznych targów wschodnich byli w niej reprezentowani dziennikarze ekonom., gdyż może to wpłynąć na wzajemne poznanie i zacieśnienie stosunków gospodarczych między Polską a Czechosłowacją.

TARGI WROCŁAWSKIE

Wrocław, 26 sierpnia (PAT). Wolf donosi, że mimo różnic między Polską a Niemcami polskie koła gospodarcze interesują się jesiennemi targami w Wrocławiu, które odbędą się tam między 6—8 września. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych upoważniło swoje konsulaty do wydawania zwiedzającym targi wiz **ważnych na trzy tygodnie.** Rząd polski ze swej strony **zezwolił na wydawanie paszportów kupieckich 9—20-dniowych za opłatą 20 złotych.**

Radjo
w Związku stow. robotniczych

W tych dniach odbył się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, odczyt o rozwoju, postępach i istocie radiofonii, urządzony staraniem Rady Związków zawodowych. Przy wypełnionej sali wobec około 300 słuchaczów prelegent, znany ze swych wykładów prowadzonych z ramienia powszechnych wykładów Uniw. Jagiell. na prowincji, objaśniał w sposób popularny nader zajmująco ten tak aktualny temat, przeplatając wykład produkcjami wokalnemi szeregu stacyj europejskich.

Operator posługiwał się czterolampowym aparatem krakowskiej wytwórni, modelem wynalazcy i konstruktora p. inż. A. Skrypczenki, uzyskując poklask ogólny, a audytorjum nie szczędziło słów uznania, stwierdzając, iż i w najdalszych zakątkach sali głos i muzyka dają się słyszeć naturalnie, głośno i wyraźnie, aczkolwiek niejednokrotnie „brano" z odległości 1500 kilometrów i więcej.

Niemałe zainteresowanie zapanowało na sali, gdy zademonstrowano aparat, zbudowany własnoręcznie przez robotników radioamatorów. Przyznać trzeba, iż aparat ten w granicach swego zasięgu funkcjonował bardzo dobrze. Stwierdzamy atoli z przykrością, że dziś jeszcze radio w Polsce nie jest dostępne sferom robotniczym, gdyż nawet tani amatorski aparat typu, jak go krakowska wytwórnia produkuje, kosztuje ponad 200 złotych. — Wszędzie za granicą, dzięki szeregowi własnych stacyj nadawczych, rzecz się ma zgoła odmiennie, albowiem na bliskie odległości wystarczają małe aparaty w cenie od 20 złotych. Radio jest dla robotnika Zachodu tym jasnym promykiem, który mu szarzyznę dziennego bytowania nieco rozjaśnia. Miejmy nadzieję, iż i u nas czegoś podobnego wreszcie się doczekamy. Ale kiedy?

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK W WYTWÓRNI WOJSKOWEJ KUCHEN POLOWYCH W RZESZOWIE

Od 3 tygodni trwa walka strajkowa robotników wytwórni wojskowej w Rzeszowie, spowodowana bezwzględnem postępowaniem kierownika Kurzyny i upornem stanowiskiem dyrektora wytwórni. Robotnicy zmuszeni zostali do podjęcia walki w obronie przed niesłusznemi wydaleniami. Interwencje z ramienia Związku nie odniosły skutku także dlatego, że dyrekcja godziła się pierwotnie na cofnięcie redukcji, a po porozumieniu się bezpośrednio z kierownikiem wytwórni cofnęła swoją zgodę. Nawiązane kilkakrotnie pertraktacje mimo pewnych ustępstw ze strony robotników nie doprowadziły do ugody. Ostatnio dyrekcja stanęła na stanowisku, że wszyscy robotnicy, którzy strajkują, zerwali stosunek służbowy sami dobrowolnie i jako z takimi, nie będącymi pracownikami wytwórni pertraktować dyrekcja nie będzie.

Ciekawe stosunki panują w tej instytucji rządowej. Dyrekcja wytwórni godzi się na interwencję Związku metalowców cofnąć wypowiedzenie, a później stoi na stanowisku podtrzymania w dalszym ciągu tego wypowiedzenia. Generalna dyrekcja w Warszawie przyobiecuje delegatowi robotników, że wyda polecenie dyrektorowi zlikwidowania na miejscu konfliktu po myśli robotników. Minist. Spraw Wojsk. na wniesione zażalenie robotników obiecuje jaknajszybciej wpłynąć na przeprowadzenie regulacji płac, a na miejscu w Rzeszowie ani na jotę sprawa nie postępuje naprzód. Wynika z tego postępowania, że dla kierownictwa miejscowego wytwórni nie istnieją żadne rozporządzenia władz przełożonych.

Wskazanem-by było, by wreszcie gen. dyrekcja wytwórni wojskowych w Warszawie zainteresowała się nieco więcej Rzeszowem i przez swoje wpływy uniemożliwiła gospodarkę, która w rezultacie więcej przynosi strat ministerstwu spr. wojskowych, jak pożytku.

Wszystkich robotników metalurgicznych przestrzegamy przed podejmowaniem pracy w wytwórni wojskowej w Rzeszowie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).